

Kiedy opadły maski

8 czerwca 2024

Książka francuskiego polityka Philippe'a de Villiers'a pt. „Kiedy opadły maski” została wydana przed poprzednimi wyborami do Parlamentu Europejskiego, ale nie zyskała na popularności. Zapewne dlatego, że zadaje kłam panującemu powszechnie wśród polskiej prawicy przekonaniu, że „należy powrócić do korzeni Unii Europejskiej”. Otóż publikacja „Kiedy opadły maski” pokazuje jasno, iż UE od początku była projektem federalnym oraz ponadnarodowym.

De Villiers zna od środka zawiłości europejskiej polityki. W czasie swojej kariery był francuskim parlamentarzystą, europosem i urzędnikiem rządowym. Dzięki temu poznał wiele wpływowych osób, których wypowiedzi odsłaniają kulisy „projektu europejskiego”.

Przede wszystkim byłemu liderowi suwerenistycznego Ruchu dla Francji udało się dotrzeć do archiwów, rzucających nowe światło na działalność dwóch znanych doskonale ojców założycieli UE. Jest to więc w dużej mierze książka poświęcona Robertowi Schumanowi, a zwłaszcza Jeanowi Monnetowi.

Wbrew przekonaniu żywionemu zwłaszcza przez bardziej umiarkowaną część polskiej prawicy, obaj twórcy Unii bardziej niż chrześcijańskimi demokratami byli ponadnarodowymi federalistami. Symbolem przekonań Monneta może być spalenie francuskiego paszportu, gdy miało miejsce jedno z najważniejszych spotkań przedstawicieli państw tworzących Europejską Wspólnotę Węgla i Stali.

Sama krytyka Unii Europejskiej nie jest w Polsce niczym nowym, nawet jeśli zdecydowana większość społeczeństwa żywi wręcz dzieciinną wiarę w „postęp integracji europejskiej”. Publikacja de Villiers'a wyróżnia się więc krytycznym wątkiem wobec Stanów Zjednoczonych, notabene hołubionych w Polsce jeszcze

bardziej niż UE. Francuski polityk na podstawie dokumentów udowadnia, że integracja europejska wraz ze swoim federalizmem narodziła się dzięki amerykańskiemu wsparciu. To właśnie z Waszyngtonu szerokim strumieniem płynęły fundusze do zwolenników utworzenia „zjednoczonej Europy”.

Nie tylko zresztą fundusze. Autor „Kiedy opadły maski” przywołuje przykład postaci, która niemal nie funkcjonuje w świadomości Europejczyków, głównie ze względu na swoją nazistowską przeszłość. Pierwszy przewodniczący Komisji Europejskiej Walter Hallstein przebywał w więzieniu w Ameryce, gdzie został poddany „denazyfikacji” i ideologicznej indoktrynacji. Wraz z Schumanem i Monnetem podłożył więc amerykańskie fundamenty pod „projekt europejski”.

Wybory do Parlamentu Europejskiego i następujące po nich targi o nowy skład Komisji Europejskiej to doskonały moment, aby sięgnąć po książkę twórcy słynnego parku historycznego w Wandei. Zwłaszcza, że dostarcza ona treści rzeczywiście nieobecnych w polskiej debacie publicznej, także w środowiskach prawicowych.

Autorstwo: M.

Źródło: Autonom.pl